**Nr. 352.** **Kraków, Sobota 3 Sierpnia 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką pocztową | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 hal. |
| z dwurazową „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w państwie niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Mińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

# NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

**Prenumeratę przyjmują:**

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.


### Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Trójprzymierze Austryi, Rosyi i Niemiec. — Wojska francuskie i hiszpańskie mają wkroczyć do Casablanca. — Pogłoski o zajęciu Casablanca przez powstańców. — Strajk w Łodzi zakończył się.

## Zjazd w Świnoujściu.

(Tel. „N. Reformy" z 3 sierpnia.)

**Berlin.** Zjazd między cesarzem Wilhelmem a carem ma nastąpić między Świnoujściem a Mizdrojem w niedzielę lub też nawet w sobotę. Wiadomości o terminie zjazdu są sprzeczne, a nawet wybitniejsze osobistości zapewniają, że nie znają tego terminu.

### Świta carska.

**Petersburg.** Pet. aj. tel. donosi: Carowi w podróży towarzyszą: minister dworu baron Frederichs, minister spraw zagranicznych Izwolski, wiceminister Bostrem, marszałek dworu hrabia Benkendorf, naczelnik kancelaryi ministerym Dworu generał-major Mosołow, flagkapitan cara kontradmirał Niłow, generał-major Tatiszczew, naczelnik morskiej obozowej kancelaryi fligiel adjutant hrabia Hevden, fligiel adjutanci: Drenteln, Boisman, niemiecki attaché marynarki kapitan pierwszej klasy Heinze i rosyjski attaché marynarki w Berlinie książę Dołgorukow.

### Nadzwyczajne ostrożności.

**Berlin.** Jak dalekie środki ostrożności przedsięwzięto z powodu zjazdu, świadczy fakt, że w porcie w Świnoujściu zebrano aż 25 pancerników.

### Znaczenie zjazdu.

**Berlin.** „Nord. d. allg. Ztg" pisze: Zjazd w Swinoujściu jest odpowiedzią cara na wizytę, jaką mu cesarz Wilhelm złożył w roku 1905 w lipcu na wodach fińskich. Pobyt w Świnoujściu jest aktem osobistej grzeczności i żadne polityczne cele nie spowodowały zjazdu. Nikt nie może powziąć nieufności z powodu tego zjazdu panujących.

**Londyn.** Petersburski korespondent „Timesa" twierdzi, że zjazd w Swinoujściu dotyczy przywrócenia starego trójprzymierza cesarstw: Austryi, Rosyi i Niemczech, nad którą to sprawą dyplomacya austryacka już od dłuższego czasu pracuje, dla zapewnienia sobie wyłącznego wpływu na Bałkanach. Jako rzecz znamienną podnosi korespondent, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij przed wyjazdem z Petersburga konferował przez dłuższy czas z ambasadorem austryackim w Petersburgu.

## Zajścia w Marokku.

(Telegramy „N. Reformy" z 3 sierpnia.)

### Sytuacya.

**Tanger.** Zdaje się, że z wyjątkiem Casablanca, sytuacya w innych portach nie jest niekorzystną, a przynajmniej chwilowo nie widać oznak niepokojów.

**Tanger.** Potwierdza się, że francuska kolonia w Casablanca schroniła się na okręt angielski, a w mieście pozostało tylko kilku członków konsulatu francuskiego.

**Rzym.** Włoskie poselstwo w Tangerze otrzymało list prywatny z Casablanca, iż jest wykluczone, aby wśród zabitych Europejczyków znajdował się także Włoch.

### Charakter ruchu marokańskiego.

**Londyn.** „Daily Mail" donosi z Tangeru, że napad w Casablanca był — jak się okazuje — zorganizowanym i z góry przygotowanym. Ludność zwraca się głównie przeciwko świeżo zaprowadzonej francuskiej kontroli zarządu cłowego, skutkiem czego wielu krajowców straciło dawny zarobek. Położenie jest tak poważnem, że interwencya w Tangerze jest nieuniknioną. — Trzystu zbiegów chciało wyjechać na okręcie „Giebelmusa", lecz Marokańczycy nie chcieli im na to zezwolić. Trudności w tym kierunku robiono jedynie Francuzom; mówią także, że Marokańczycy obawiają się, iż Francuzi zbombardują miasto, gdy Europejczycy z niego wyjadą. Ruch zwraca się wyłącznie przeciw Francuzom.

Niejaka pani Leblanc, która przybyła do Tangeru po kilkumiesięcznym pobycie w Casablanca, opowiada, że już od pewnego czasu zauważyła zmianę w usposobieniu ludności wobec Francuzów; zwłaszcza na dwa dni przed wybuchem rozruchów spostrzegła, iż Arabi inaczej na nią się patrzą.

Jest ona pewną, że służba jej wiedziała o wszystkiem, co przygotowywano, gdyż chodziło jej, aby nie opuszczała mieszkania. Gdy w dniu krytycznym usłyszano nagle krzyki sfanatyzowanych Marokańczyków, po pewnym czasie jeden z Marokańczyków zatrzymał się przed domem pani Leblanc i począł wskazywać na wejście. Dopiero służba nakłoniła sfanatyzowanych Marokańczyków do udania się dalej. Niedługo potem dokonano mordów Francuzów.

Główna wina spada na baszę, który nic nie uczynił dla zapobieżenia masakrze. Zarzucają także sułtanowi, że nie odwołał gubernatora Casablanci, przeciw któremu już oddawna podnoszono rozmaite skargi.

### Zajęcie Casablanca przez powstańców?

**Berlin.** Krąży tutaj pogłoska, że powstańcy zajęli miasto Casablanca, wypędzili gubernatora i obsadzili urząd cłowy. Europejczycy uciekli.

### Położenie w Rabat.

**Berlin.** Według nadeszłych tu informacyj, sytuacya w Rabat jest poważna.

### Stanowisko Francyi.

**Paryż.** Ministrowie bawiący w Paryżu, zebrali się wczoraj po południu na naradę w sprawie marokańskiej.

**Paryż.** Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył wobec sprawozdawcy, że w ciągu dnia wczorajszego porozumiał się telegraficznie z bawiącym w Karlsbadzie prezydentem ministrów Clemonceau w sprawie zarządzeń, mających na celu zmuszenie sułtana marokańskiego do dania Francyi dostatecznego zadośćuczynienia za mord w Casablanca.

**Paryż.** W sprawie zajść w Casablanca posłowie Castellana i Fronin wniosą interpelacyę w Izbie deputowanych.

### Akcya mocarstw.

**Paryż.** Słychać, że francuskie i hiszpańskie wojska mają wylądować w Casablanca.

**Rzym.** Na żądanie ministra spraw zagranicznych Tittoniego, minister marynarki postanowił wysłać krążownik „Etna" do Tangeru.

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 3 sierpnia).

### Koniec strajku w Łodzi.

**Łódź.** Pet. aj. tel. donosi: Robotnicy prawie wszystkich fabryk, którzy zastrajkowali 31 zeszłego miesiąca, **powrócili wczoraj do pracy.**

### Walki bratobójcze.

**Lublin.** Pet. Ag. tel. donosi: Wczoraj wystrzałem z rewolweru na ulicy Zamoyskiej zabito robotnika.

### Partyjny wyrok śmierci.

**Wrocław.** „Schlesische Ztg" donosi z Sosnowca, że tamże do robotnika huty Katarzyny, którego podejrzywano, iż jest szpiclem policyjnym, a któremu przed kilku dniami doręczono wyrok śmierci od polskiej partyi socyalno-demokratycznej, dano onegdaj pięć strzałów rewolwerowych. Gdy ranionego umieszczono w lazarecie huty, wpadło do lazaretu kilku ludzi, którzy, pokonawszy straż, dobili ciężko rannego strzałami rewolwerowymi. (Wiadomość powyższą podaliśmy onegdaj. Zamieszczamy niniejszą informacyę „Schlesische Ztg", gdyż zawiera kilka świeżych szczegółów. Przyp. red.).

### Proces organizacyi wojskowo-rewolucyjnej.

**Warszawa.** Za należenie do wojenno-rewolucyjnej organizacyi warszawskiego okręgu wojennego sąd rozjemczy skazał na 8 lat ciężkich robót szeregowców Korubowskiego i Kirwesa, a na 5 lat ciężkich robót szeregowców: Zielnika, Usaczewa, Kwartalnowa, Kabanewa, Andrejewskiego, Koszajewa i Kamińskiego. — Oskarżony student Leonidas Koch, były ochotnik saperów, oraz trzech szeregowców, zostali uwolnieni.

### Bomby.

**Perm.** Pet. Ag. tel. donosi: W Motowiłsze do rządowego sklepu monopolowego rzucono bombę. Od wybuchu zginęła żona sprzedającego.

**Elizawetgrad.** Pet. Ag. tel. donosi: Żona pewnego leśniczego znalazła przy studni bombę. Nie wiedząc, że to bomba, rzuciła ją. Nastąpił wybuch, który ją ciężko zranił.

### Rabunki i zamachy.

**Mohylów.** Pet. Ag. tel. donosi: W Homlu, o godzinie 1 po południu, na ulicy, trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, zrabowało jadącemu na dworzec kolejowy poddanemu pruskiemu Maksymilianowi Frankowskiemu torbę z 6000 rubli. Ścigani przez policyę, rzucili torbę i ukryli się za miastem w lasku, który następnie otoczyli strażnicy i żołnierze. Pieniądze zwrócono Frankowskiemu.

**Mohylów.** Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Ośmiu bandytów, uzbrojonych w rewolwery i sztylety, ograbiło właściciela folwarku Czewiłowo Gorewskiego. Aresztowano czterech bandytów.

**Zugzidy.** Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Pięciu rozbójników, uzbrojonych w karabiny szwajcarskie, napadło w dzień na kupca i zabrało mu 850 rubli. — Obywatele ze strażą, ścigając rozbójników, jednego zabili, a trzech zatrzymali. Ze ścigających jeden został raniony.

**Kisłowodzk.** Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Koło stacyi trzech ludzi napadło na kuratora charkowskiego okręgu naukowego, Rajewskiego; zadali mu oni ciężkie rany, zabrali zegarek i przeszło 100 rubli.

**Elizawetgrad.** Pet. Ag. tel. donosi: Dwaj nieznani ludzie, przebrani w mundury strażników, zabili starostę.

### Czarna sotnia o Dumie.

**Petersburg.** „Russkoje Znamia", omawiając nadchodzące wybory do trzeciej Dumy, pisze:

„Trzeba się wyrzec wszelkich nadziei, aby w trzeciej Dumie zapanował duch rosyjski. — Nowa Duma także się zajmie buntami i spiskami na życie monarchy, jak pierwsze dwie Dumy, tylko będzie ostrożniejsza i przez to niebezpieczniejsza. I ją także, lecz po dłuższym czasie, trzeba będzie rozwiązać".

Omawiając dalej charakter przyszłej Dumy, wspomniane pismo czyni taką uwagę:

„Do trzeciej Dumy, dzięki żydowi Hurlandowi, który układał nową ordynacyę wyborczą, dostanie się dużo żydów, a ponieważ zapach czosnku jest wstrętny, przeto i rosyjska instytucya prawodawcza nabierze specyficznego zapachu żydowskiego".

### Witte o sytuacyi.

**Berlin.** Hr. Witte, który bawi obecnie w Homburgu dla kuracyi, oświadczył o sytuacyi w Rosyi, co następuje: Położenie nasze jest dziwnem. Za nami znajduje się bagno, to znaczy: stary rząd korupcyjny, do którego to bagna nie możemy powrócić. Przed nami znajduje się morze, na które jednak nie możemy wyjechać, gdyż nie mamy przywódcy.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 3 sierpnia.

### Ks. Ferdynand w Ischlu.

**Ischl.** Dzisiaj przybędzie tutaj ks. Ferdynand bułgarski i będzie u cesarza na audyencyi.

### Reforma wyborcza do Sejmów.

**Berno morawskie.** Komitety wykonawcze niemieckich i czeskich socyalistów na Morawach uchwaliły domagać się zwołania Sejmu morawskiego dla uchwalenia ponownej reformy wyborczej do Sejmu, a to na podstawie powszechnego prawa głosowania. (Jak wiadomo, Sejm morawski dopiero przed rokiem uchwalił reformę wyborczą. P. R.),

### Niemiecki minister rodak.

**Wiedeń.** Jak donoszą z Pragi, niemiecka Rada narodowa postanowiła oświadczyć się za utrzymaniem stale instytucyi niemieckiego ministra rodaka, oraz przeciw zmianie osoby obecnego ministra.

### Strajki.

**Wrocław.** „Schlesische Ztg" donosi z Zabrza, że wczoraj wybuchł strajk na kilku szybach w rewirze Koenigsgrube z powodu różnic co do wynagrodzenia. Wczoraj rano na szybie „Marya" nie stanął żaden górnik do pracy.

**Belfast.** Przypuszczają, że robotnicy węglowi, mimo iż onegdaj podjęli pracę, przyłączą się znowu do strajku. Rokowania są w toku. Władze gromadzą coraz więcej wojska.

### Walki z bandami greckiemi.

**Konstantynopol.** Angielski adlatus wojskowy przy żandarmeryi macedońskiej, pułkownik Eliot odniósł lekkie zranienie w walce z bandą.

### Uwolnienie Feroula.

**Montpellier.** Feroul i inni członkowie komitetu w Argelieres zostali wczoraj po południu wypuszczeni na wolność. Przed więzieniem oczekiwało na nich około 100 ludzi. Urządzono im owacyę.

### Konferencya w Hadze.

**Haga.** Pet. Ag. telegr. donosi: Podkomisya, zajmująca się rozważaniem praw i obyczajów wojny lądowej, jednomyślnie przekazała do komisyi redakcyjnej wnioski Niemiec. Wnioski te są: Wszystkie zobowiązania traktatowe i inne kraju nieprzyjacielskiego powinny być szanowane przez strony walczące. Państwa są odpowiedzialnemi za przekroczenia postanowień, dotyczących praw i obyczajów wojny lądowej, które dokonano przez ich siły zbrojne, przyczem państwa obowiązane są wynagradzać straty, wynikłe z takich przekroczeń.

Większością 18 głosów przeciw 15 przyjęto wniosek belgijski, dotyczący zakazu, aby w jakikolwiek sposób pośrednio lub bezpośrednio, wspólnie lub oddzielnie zmuszać ludność kraju okupowanego do udziału w okupacyach wojennych przeciw własnemu krajowi i do dawania informacyj o operacyach wojennych.

### Epidemia w Rosyi.

**Samara.** Pet. aj. tel. donosi: Zaszło tu 9 podejrzanych wypadków zachorowania, przyczem 5 osób umarło. Badania bakteryologiczne stwierdziły cholerę azyatycką. Przedsięwzięto środki ostrożności i na wniosek gubernatora zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

**Petersburg.** Pet. ag. tel. donosi: Wobec stwierdzenia w Samarze wypadków cholery azyatyckiej, miasto i gubernię ogłoszono za zagrożone.

**Saratow.** Pet. ag. tel. donosi: W pow. carycyńskim zaszło 8 wypadków zachorowania na dżumę. Dwie osoby zmarły. Epidemię przewieziono z Astrachania.

**Odessa.** Pet. Ag. tel. donosi: Prócz dwóch wypadków dżumy, nowych zachorowań nie było. Badania bakteryologiczne z górą 500 szczurów na parowcach w porcie nie wykryły ani jednego szczura, zarażonego dżumą.

### Rozbrojenie armii koreańskiej.

**Seul.** Biuro Reutera donosi: Ze strony informowanej podają, że podczas wczorajszych starć było **zabitych i rannych 60 Koreańczyków i 40 Japończyków.**

Około 3000 żołnierzy koreańskich, którym wypłacono żołd, dało się rozbroić bez wszelkiego oporu.

Gdy rozeszła się wieść, że komendant pewnego batalionu odebrał sobie życie, żołnierze tegoż pułku rzucili się na oficerów Japończyków, którym towarzyszyło tylko mało żołnierzy. Około 100 żołnierzy koreańskich uszło z bronią.

## Z letnich siedzib.

**Rabka**, 30 lipca.

Pierwszy sezon, który się właśnie skończył, nie należał do najlepszych, długotrwałe bowiem deszcze i zimna musiały nań niekorzystnie wpłynąć. Za to drugi sezon zapowiada się bardzo dobrze, gdyż kolej zwozi nam teraz codziennie całe gromadki dzieci z mamami i niańkami, z koszami, pakami i całemi furami tłumoków, z jakiemi się jeszcze, starodawnym zwyczajem, wozić musimy. To też dziś rojno tu jest, jak w ulu, i wesoło, bo mimo wszelkich niedomagań i mankamentów, Rabka jest i będzie zawsze najprzyjemniejszem i najskuteczniejszem uzdrowiskiem dla dziatwy naszej.

Gdy jednak za nadejściem każdego pociągu patrzymy na te stosy najróżnorodniejszych pakunków, mimowoli nasuwa się nam jedno i tosamo pytanie: dlaczego my to wszystko za sobą wozimy, dlaczego zarządy naszych zakładów zdrojowo-kąpielowych nie rozważą tego bliżej, że chory, przybywający na kuracyę, wymaga i potrzebuje innej wygody, aniżeli człowiek zdrowy, któremu wystarczy proste łóżko i gruby siennik, wypchany twardą słomą. Wszędzie interes własny zakładów zdrojowych wymaga, aby otaczać swoich kuracyuszów jak najtroskliwszą opieką, dać im możliwie wszystko, co mieć powinni, i ułatwiać tem samem pobyt w uzdrowiskach. Wtedy nie bylibyśmy zmuszeni wlec za sobą całych furgonów potrzebnych bagażów.

Życie jest tutaj drogie i do tego brak niektórych artykułów żywności, n. p. dobrych jarzyn; jedyny zaś sklep towarów mięszanych, mający monopol na cały zakład, sprzedaje produkty swoje na wagę 18-sto karatowego złota. Takie warunki zupełnie wystarczają, by wysuszyć do dna każdą najlepiej ugarnirowaną kieszeń. Mimo to przecież, dzięki naszemu poczciwemu usposobieniu, pozwalamy robić ze sobą wszystko.

Wszelacy artyści wszelakiej kategoryi zjeżdżają się kolejno, aby nam czas uprzyjemnić i cieszą się wielkiem powodzeniem. Mieliśmy kilka koncertów, wieczór humorystyczny, wieczór magii, teatr amatorski z „Królową przedmieścia", teatr Rozmaitości i kilka reunionów. — W niedzielę zaś dnia 28 z. m. dała nam młodzież gimnazyalna wieczorek patryotyczny ku czci poległych z roku 1863 i ten jeden — nie miał powodzenia. Może dlatego, że był patryotyczny... A szkoda wielka, bo i program był piękny i cel piękny, a wykonanie programu nader staranne. W każdym razie należy się zacnej młodzieży naszej najgorętsze uznanie za poniesione trudy, a w szczególności inicyatorom wieczorku, abituryentom: Janowi Masł., p. Sink., p. Franc. oraz p. Wiktorowi Biegańskiemu, uczniowi szkoły dramatycznej Przybyłowicza, za przepiękną grę w roli Kazimierza w „Tamtym" Gabryeli Zapolskiej. — Że dochód z wieczorku nie dopisał, to jedynie dlatego, iż pewna część towarzystwa naszego, utworzywszy osobne kółko i pragnąc zapewne tym sposobem wyróżnić się od drugich, miasto poprzeć zacne i szlachetne usiłowania naszej młodzieży, urządziła tego samego dnia i o tej godzinie reunion familijny i na wieczorku się nie stawiła. Takie postępowanie wywołało tu wielkie rozgoryczenie.

---

**Iwonicz**, 1 sierpnia.

Po dłuższych kaprysach atmosferycznych, po deszczach i zimnach dokuczliwych, nastała nareszcie pogoda. Od kilku już dni mamy czas piękny, termometr dochodzi + 28° R. To też Iwonicz poruszył się i ożywia coraz więcej. Z każdym dniem napływają nowi przybysze, a lista gości dochodzi do 4000 osób.

Co się tyczy warunków bytu, to są one tu zupełnie dobre. Mieszkania, należące przeważnie do właścicieli zakładu, hr. Załuskich, są wygodne. Co prawda, w czasie dni słotnych dawał się w nich odczuwać brak pieców, ale temu nieprzewidzianemu zresztą brakowi zarząd z pewnością na przyszłość zapobiegnie. Przydałyby się może także werandy, aby podczas deszczu nie trzeba było przesiadywać w pokojach.

Zresztą posiada Iwonicz łazienki bardzo dobrze utrzymane i zaopatrzone, oraz światło elektryczne. Kaplica, bardzo piękna, mieści się w samym zakładzie; odprawia w niej mszę św. ks.-biskup sufragan Fiszer.

W poprzednim tygodniu odbył się tu z zupełnem powodzeniem koncert akademików lwowskich. Występowała także pani Irena Wierzchowska, gorąco oklaskiwana za swój śpiew. W niedzielę dnia 4 b. m. odbędzie się loterya fantowa na cele dobroczynne.

## Kronika.

### Dziś:

**Kraków**, sobota 3 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Znalezienie św. Szczepana i Lidyi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 13, zachód o godz. 7 min. 19; długość dnia godzin 15 min. 6.

Teatr miejski w Krakowie: „Wesoła wdówka" (z panią Miłowską).

Teatr Rozmaitości w parku krakowskim przedstawienie o godz. 8 wieczór.

**Z opery.** Zmiana w obsadzie jednej partyi nie byłaby wypadkiem godnym zanotowania, gdyby przez nią znana już całość nie zyskała nowego waloru artystycznego. Że zaś tak było w wczorajszem przedstawieniu „Opowieści Hoffmana", zatem zapisać trzeba, iż p. Okoński odtwarzał po raz pierwszy w swej karyerze śpiewackiej poczwórnego demona, tak fatalnie wplątanego w wszystkie miłosne sprawy bohatera-poety. W interpretacyi tej fantastyczny demonizm postaci Coppeliusa, Dapertutta i Miracola po raz pierwszy znalazł wyraz silny i suggestywny.

Zwłaszcza doktor Miracolo miał i wygląd mocno niesamowity i odpowiednie akcenty głosu, poparte równie wymownym gestem. Niektóre pozycye partyi są wprawdzie dla utalentowanego śpiewaka za niskie, ale brak ten mniej daje się odczuć w całości, bardzo inteligentnie pojętej i z artystycznym smakiem wyprowadzonej. Szkoda tylko, że p. Okoński posługiwał się tłómaczeniem warszawskiem, które, niestety, zbliża się bardziej do typu współczesnych t. zw. „przekładów" operetek, niż barwnego i efektownego stylu oryginału. *t.*

**Operetka.** Dzisiejszem przedstawieniem „Druciarza" wynagradza dyrekcya teatru lwowskiego niestrudzoną pracę reżyserską p. Andrzeja Lelewicza. Wybrana na ten cel operetka była niedawno jeszcze wielkim sukcesem sezonowym i dotąd siły atrakcyjnej nie utraciła. P. Lelewicz ma w niej jednę z najlepszych swoich ról, zabawnego handlarza cebuli Pfefferkorna. — Wedle dotychczasowego stanu rozprzedaży biletów, prawdopodobnie i dzisiaj, jak już na tylu przedstawieniach w tym sezonie, kasa nie będzie otwarta wieczorem.

**Statystyka działalności Towarzystwa ratunkowego** za miesiąc lipiec b. r. wykazuje ogółem wypadków 451. I tak udzielono pomocy w 63 wypadkach wewnętrznych, w 294 wypadkach chirurgicznych, zamachów samobójczych było 3, chorób umysłowych 9, symulacya 1 i 3 wypadki śmierci. Fałszywych alarmów notowano 5. Prócz tego dokonano przewiezień chorych w 64 wypadkach. Jak widać z powyższego zestawienia, miesiąc lipiec był dla Towarzystwa ratunkowego nader ruchliwym.

**Meningitis na Śląsku.** Z Morawskiej Ostrawy telegrafują: Jak urzędownie ogłaszają, stwierdzono w ostatnich dniach na Śląsku 6 wypadków zapalenia opon mózgowych.

**Proces Wolfa.** Z Hebu telegrafują: Wczoraj rozpoczął się tu proces wytoczony przez Wolfa b. posłowi Steinowi, który mu zarzucił, że otrzymał od rządu 2000 koron za popieranie w swoim dzienniku reformy wyborczej. Rozprawę odroczono i odbędzie się ona w przyszłym miesiącu przed przysięgłymi.

**Strajk kelnerów w Marienbadzie.** Z Marienbadu telegrafują: Strajk kelnerów zakończył się. Wszyscy kelnerzy wrócili do pracy. Uzyskali oni 20% podwyżkę płacy, oraz dodatek 10 koron na mieszkanie. Tylko 50 kelnerów zostało wydalonych z obowiązku.

**Francuskie działa okrętowe.** Z Paryża telegrafują: „Matin" potwierdza, że próby strzelania z ciężkich dział, jakie przedsięwzięła eskadra Morza Śródziemnego, wypadły bardzo niepomyślnie.

**Defraudacya.** Z Chabarowska donosi petersburska Agencya telegraficzna: Pomocnik naczelnika biura pocztowo-telegraficznego Danzel skradł z pieniędzy pocztowych 118.000 rubli i — jak słychać — uciekł do Japonii.

**Ekspropryacya w hipnozie.** „Stolicznoje Utro" opisuje następujący wypadek: Przed kilku dniami, o godz. 6½ do jednego ze sklepów galanteryjnych w Gościnnym dworze weszła przyzwoicie ubrana panna lat 19 lub 20. Subjekci opowiadali potem, iż oczy młodej osoby były skierowane w jeden punkt, lecz w chwili jej zjawienia się w sklepie ten dziwny wzrok nie zaniepokoił nikogo.

Dama skierowała się prosto do kasy i, wyciągnąwszy szybko rękę z jakimś błyszczącym przedmiotem, głośno zawołała stereotypowe słowa „ręce do góry".

W magazynie było kilku subjektów i kupujących; na chwilę wszyscy zamarli, lecz za sekundę jeden z subjektów schwycił wyciągniętą rękę damy. Powstał hałas, wśród którego młoda osoba wciąż powtarzała: „ręce do góry". Subjekt, który ją schwycił za rękę, nie był w stanie jej zgiąć, jak również nie udawało mu się wyrwać błyszczącego przedmiotu. Ręka ekspropryatorki była twarda jak stal, a palce kurczowo trzymały przedmiot.

Na krzyk w sklepie wbiegła właścicielka, która rzuciła się do panny z okrzykiem: „Maniu, co ty robisz?"

W tej chwili z ręki dziewczęcia wypadł błyszczący przedmiot i z dźwiękiem potoczył się po podłodze. Był to porcelanowy tłuczek, jaki się używa w laboratoryach.

Panna bez sił padła na ziemię, słabo się uśmiechnęła i histerycznie zapłakała.

Dopiero po niejakim czasie udało się ją wypytać i wtedy wyjaśniło się, iż była ona ofiarą wielce niezdrowego żartu. Mianowicie zahypnotyzowano ją na dwa dni przed wypadkiem i w hypnotycznym stanie rozkazano po 48 godzinach ekspropryować sklep swojej ciotki.

**Z Pekinu do Paryża.** Z Petersburga donosi pet. ag. tel.: Książę Borghese przybył do Carskiego Sioła, gdzie zgotowano mu owacyjne powitanie.

---

**Mianowania.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował noszącego tytuł radcy rządowego, zastępcę dyrektora kolei państwowych Karola Rothera zastępcą dyrektora przy dyrekcyi kolei północnej w V. klasie rangi i nadał mu tytuł radcy dworu.

---

RYSZARD O'MONROY.

# Dyplomata w opałach.

(Dokończenie.)

Na schodach tłoczono się, aby przypatrzeć się „Mazepie“ w pozie pełnej wdzięku, rozłożonej na kanapce, z twarzą przykrytą koronkową chusteczką i głową wspartą na boku otyłego jegomości. Lecz chwila względnego spokoju nie trwała długo. Po trzech minutach oświadczyła, że dusi się w kajucie i powróciła na pokład. Przyszła jej do głowy genialna myśl, by usiąść w miejscu, gdzie statek jest najwęższy, wysunęła nogi, barykadując przejście i oznajmiła, że kto chce przedostać się na drugą stronę, musi zapłacić dwa sous'y.

Niektórzy, ze śmiechem, płacili, inni obchodzili wokoło, klnąc pod nosem. Sir Archidald odszedł trochę na bok, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za ten nowy wybryk i jak wybawienia oczekując chwili przybicia statku do brzegu.

— W Saint-Germain, pocieszał się, zaprowadzę ją do lasu i tam wreszcie będę spokojny.

Przejeżdżano koło Croissy i Bugival. Mieszkańcy, zebrani na brzegu, witali statek grą na klarnetach i biciem w bęben. Z restauracyi wychodzili biesiadnicy, powiewając serwetami. „Mazepa“ nie chciała zostać dłużną; machała swoją haftowaną husteczką, wykrzykując:

— Jak się masz grubasie, jak się masz. Jak zdrowie twojej żony! Dobrze? Całe szczęście! Matko, kiecka was opada. Brawo klarnecista!

Nareszcie statek zarzucił kotwicę. Sir Archibald, nadrabiając miną podał ramię cyrkówce i wysiedli na brzeg. Tutaj „Mazepa“ zobaczyła wielkie schody, prowadzące na drogę do Saint-Germain.

— Załóż się ze mną — zawołała — że na jednej nodze wejdę na samą górę.

— Wierzę... wierzę — krzyknął sir Archibald — nie próbuj.

Ale „Mazepa“ była już daleko. Lekka jak ptak, przeskakiwała na jednej nodze ze stopnia na stopień.

Znalazłszy się w górze na dobrą chwilę przed swoim towarzyszem, spostrzegła na drodze dwóch Chińczyków, kroczących z wielką powagą, poszła z nimi, przedrzeźniając ich w najpocieszniejszy sposób i pociągnęła za warkocz tłuściocha. Ten odwrócił się, czerwony jak rak z oburzenia. „Mazepa“ nie wiedziała, że warkocz jest dla Chińczyka rzeczą nietykalną i że pociągnięcie zań jest najwyższą obelgą.— Sir Archibald przerażony, o mało nóg nie połamał, biegnąc po schodach; zbliżywszy się z odkrytą głową, był zmuszony obu Chińczyków najpokorniej przeprosić.

Tym razem jednak „Mazepa“ przegalopowała się; sir Archibald bardzo energicznie wziął ją za ramię, mówiąc:

— Droga pani, zaczynam mieć już tego wszystkiego wyżej uszu; jeżeli istotnie nie umiesz się przyzwoiciej zachowywać, to oświadczam, że zostawiam panią tutaj i ani myślę dłużej w dalszym ciągu ponosić odpowiedzialności za pani szaleństwa.

„Mazepa“ stanęła w osłupieniu.

Nie wiedziała, co ma ze sobą zrobić: śmiać się, czy też płakać; zalała się z początku łzami; potem opanował ją gniew.

— Znałam wielu linoskoków — wykrzyknęła wśród łkań — i żaden z nich nigdy mi nie powiedział, że jestem źle wychowana.

Gniew ten, te dziecinne łzy, ta naiwność, rozbroiły sir Archibalda. Pomimo całej swej wściekłości, nie był w stanie wstrzymać się od uśmiechu.

„Mazepa“ spostrzegłszy rozjaśnioną twarz sir Archibalda, nabrała natychmiast rezonu i wybuchnęła wesołym śmiechem, wyszedłszy w ten sposób z przykrej sytuacyi.

— Powiedzże, moja mała, co cię może rozerwać, jestem na twoje usługi — wyrzekł wreszcie sir Archibad.

— Chodźmy do maneżu; przejedziemy się konno.

— Jakto, w tej sukni zamierzasz jechać wierzchem?

— O, to głupstwo, muszą tam mieć do wynajęcia amazonki, przypnę ją szpilkami do spódnicy. To bardzo łatwa sprawa.

Jednak przejażdżka na dwóch człapakach, wziętych z maneżu, nie nazbyt uśmiechała się panu sekretarzowi; użył też całej swej wymowy, by odwieść zagorzałą amazonkę od tej nowej fantazyi. Wkrótce pocieszyła się, zajęta utrzymywaniem na końcu palca laski sir Archibalda, czem zabawiała się przez całą drogę do lasu.

Na zakręcie jednej z alei spostrzegli domek z napisem: „Świeże mleko o każdej porze“.

— Co powiesz na szklankę mleka? No, czy to będzie dostatecznie sielskie? — zawołała „Mazepa“, zachwycona swoim pomysłem. — Postaw mi szklankę tego pierwotnego napoju.

— Z miłą chęcią, moja droga.

Weszli do ogrodu; licznie zgromadzona publiczność zapijała mleko przy stolikach. Gdy „Mazepie“ podano filiżankę mleka, zażądała ona serwety; poczem, ku najwyższemu zdumieniu sir Archibada, umaczawszy serwetę w mleku, zaczęła wycierać sobie twarz; publiczność w osłupieniu przyglądała się tej toalecie, robionej tak bez ceremonii.

— Nie dziw się, mój drogi; płakałam, jestem zakurzona, muszę przecież zrobić się podobną do ludzi — tłomaczyła się cyrkówka.

Wyjąwszy lusterko, puszkę z pudrem i krem ogórkowy, dokończyła swej pracy.

Opuściwszy mleczarnię, nasi wycieczkowicze udali się do Saint-Germains, gdzie na placu tłumy publiczności przysłuchiwały się muzyce. „Mazepa“ najprzód kazała sobie kupić balon, następnie zaś odtańczyła jakiś fantastyczny taniec, krzycząc głośno i śmiejąc się na całe gardło, jednem słowem, dając z siebie w dalszym ciągu przedstawienie, jak to zrobiła od chwili wyjazdu.

Sir Archibald zmarszczył czoło, lecz wieczór już nadchodził. Wycierpiawszy tyle, należało wytrwać do końca.

Poszli zatem na obiad do najwytworniejszej restauracyi; siedząc przy „table d'hôte-cie“, „Mazepa“ wyznała, że nigdy nie mogła utrzymać żadnej kosztowności, gdyż w tej samej chwili, gdy coś dostaje, odnosi natychmiast do lombardu.

— Przynajmniej zaraz ma się pieniądze.

Spostrzegłszy wszakże, że niedostatecznie zwracają na nią uwagę, wstała od stołu, po chwili zaś weszła tryumfalnie z talerzem, z którym obeszła zgromadzonych, wdzięcząc się i kryguiąc.

Obiad się skończył. Sir Archibald lżej odetchnął.

— Chodźmy do teatru — zaproponował w nadziei, że może tam piękna „Mazepa“ uspokoi się choć na chwilę.

Weszli na salę; cyrkówka już z daleka spostrzegła znajomego i wysunąwszy rękę z pod ramienia dyplomaty, poszła się witać.

Tego już było za wiele! Można w ostateczności wybaczyć pięknej kobiecie wszelkie szaleństwa, ale nikt nie zgodzi się być opuszczonym dla innego mężczyzny.

— Uf! — odsapnął sir Archibald, znalazłszy się na drodze do Paryża — dostałem znakomitą nauczkę; nikt mię już nigdy nie weźmie na zamiejskie wycieczki z cyrkówkami.

* * *

Nazajutrz „Mazepa“ otrzymała paczkę i list. W paczce znajdował się złoty naszyjnik, który co wieczór kładzie na szyję. W liście wyczytała zaledwie kilka wierszy:

„Na pamiątkę dnia wczorajszego, który od pani jedynie zależało uczynić czarującym“.

„Mazepa“, zdjęta nagłym żalem, robiła wszystko, by spotkać się z sir Archibaldem; dotychczas wszakże jakoś jej się to nie udaje.

---

Odpowiedzialny redaktor
**Władysław Prokesch.**
Wydawca
**Michał Konopiński.**

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń** 2 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 259·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 270·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 249·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 231·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 96·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·35. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 422·—. Clary 40 zł. m. k. 142·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 84·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 89·75. Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 59·50. Ofen 43 zł. 205·—. Palffy 40 zł. 175·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·10. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salma 62 zł. m. 198·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 88·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 181·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 452·—

**Berlin** 2 sierpnia. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

**Paryż** 2 sierpnia. 3-prc. Renta 95·—. Mąka 33·70.



## C. k. austr. koleje państwowe.

# Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważnego od 1 maja 1907 r.** (czas środk. europ.).

**Odchodzą z Krakowa:**

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego Nowego Sącza.

**Przychodzą do Krakowa:**

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.